

DOBROŚLAW BAGIŃSKI

ur. 1952; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Wierzbicki Alfred Marek (1957-), NSZZ "Solidarność", stan wojenny

Obawiano się, że to będzie interwencja

Jak „Solidarność” była, to ksiądz Alfred Wierzbicki przypominał publicznie taką rzecz... Myśmy się spotkali, bo on się z moją mamą przyjaźnił. Ona była jego nauczycielką łaciny w liceum i jeszcze jako ksiądz długo, do jej śmierci ją odwiedzał i się bardzo z nią przyjaźnił. I pamiętam, jak „Solidarność” była, [19]81 rok, konflikt bydgoski [tzw. prowokacja bydgoska], wtedy byłem u mojej mamy i też Alfred ją odwiedził. I tak rozmawialiśmy o tej „Solidarności”, a to było jeszcze na wiosnę, ja mu mówię: „Nie wierzę w to. To się skończy tak jak październik, interwencją sowiecką. Nie mam wątpliwości, że to się skończy interwencją sowiecką”. A on mi zadał pytanie: „To dlaczego to robisz? Dlaczego działasz? Jaka jest racja?”. A ja mu na to odpowiedziałem tak: „Mnie się podoba Wałęsa, bo im więcej my nakręcimy, tym dłużej oni będą to musieli odkręcać”. I może im się nie uda odkręcić wszystkiego, jeśli będzie duża energii. Jeśli będziemy nakręcać tą sprężynę do interwencji... Ja nie wiedziałem, czy to będzie stan wojenny, bo jeszcze wtedy raczej się myślało, obawiano się, że to będzie interwencja. Na przykład ja uważałem, że błąd robią ci wszyscy, którzy mówili: „Komuniści na drzewa!”, „Wieszać!” i tak dalej. Miałem świadomość, że jak będzie interwencja to przegramy. Podziwiałem Wałęsę i nadal uważam że jego wielką zasługą było to, żeby się nie zapędzić w taki sposób, że jak będzie interwencja i po tej interwencji zaczną się procesy, to będą dowody niezbite na to, że „Solidarność” chciała wymordować PZPR. I ja dlatego bardzo ich nie lubiłem. A oni byli bardzo odważni, niektórzy z nich z głupoty, z niezrozumienia... A myślę, że wielu prowokatorów działało tą metodą. No więc ja wtedy Alfredowi Wierzbickiemu powiedziałem właśnie taką metaforę, takiej sprężyny. Mówię: „I nie odkręcać”. Dla mnie to było oczywiste. Już wydawało się, że już jest odkręcone i przyszła „Solidarność” i znowu dokręciła trochę. Takie to było działanie „Solidarności” z [19]80 roku, czy [19]81: „Robimy, może się uda”. Wałęsa wyszedł z tym, że nie krwawy przewrót, nie wojna, wyszedł z taką ideą bez przemocy, z przekonaniem „może się uda w ten sposób”.

Data i miejsce nagrania	2013-10-16, Jakubowice Konińskie
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Downar
Redakcja	Dominik Smaga
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"